

Aleksandra Sienkiewicz

Rola konia w społeczeństwie Hunów w świetle relacji Ammiana Marcellina i Jordanesa

Hunowie to lud prototurcki, który przybył z Wielkiego Stepu (Azja Środkowa). Pojawił się on w Europie około 375 r. W tym czasie zadał klęskę Gotom oraz zajął ich siedziby nad Dunajem i Cisą. Ważną siłą napędową dla ruchów plemion koczowniczych były zmiany warunków klimatycznych i hydrologicznych. Na tę okoliczność zwracało uwagę już wielu uczonych¹. Susze, które niszczyły stepowe pastwiska i zagrażały bytowi stad, zmuszały wiele plemion koczowniczych do poszukiwania nowych, rozległych pastwisk, takich jak obszary Wielkiej Niziny Węgierskiej. Hunowie, biorąc udział w fali wędrówek ludów, stanowili zagrażającą Europie potęgę. Byli odtąd nieustanną plagą zarówno dla ludów germańskich, jak i prowincji nadgranicznych wschodniego i zachodniego cesarstwa.

Tekst niniejszy traktować będzie o roli konia w społeczeństwie Hunów, w świetle relacji dwóch starożytnych historyków: Ammianusa Marcellinusa i Jordanesa. Źródła, na podstawie których powstała ta praca, można podzielić na niepisane – obejmujące zabytki archeologiczne oraz pisane – obejmujące relacje kronikarzy i historyków.

Zabytków archeologicznych przypisywanych Hunom jest niewiele. Wynika to z trudności w identyfikacji pochówków Hunów, którzy nie pozostawili zabytków o jednolitym charakterze. Związane jest to z faktem podboju i wcielenia w szeregi tego ludu wielu innych plemion, m.in. Gotów. Znaleźiska te należy traktować jako sygnał obiektywnych zjawisk procesu historycznego. Niniejsza praca nie będzie syntezą opartą na wszystkich dostępnych źródłach dotyczących Hunów, a próbą skonfrontowania wybranych źródeł archeologicznych ze świadectwami pisanymi ówczesnych historyków (Marcellinus, Jordanes).

Celem jest więc próba spojrzenia na rolę konia w życiu Hunów i pogłębienie tego problemu, podbudowane nowo odkrytymi znaleziskami archeologicznymi, oraz udowodnienie tezy o decydującej roli konia w zdobyciu militarnej przewagi przez Hunów w Europie w latach 375–453.

Pierwszym z branych pod uwagę źródeł pisanych zawierających cenne informacje dotyczące Hunów i ich kultury było dzieło rzymskiego historyka Ammianusa Marcellina pt. *Res gestae (Dzieje rzymskie)*². Z 31 ksiąg dotyczących historii Rzymu (lata 96–378)

¹ L.N. Gumilev, *New Date on the History of Khazars*, Moscow 1967, s. 5–7.

² Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, t. 2, tłum. I. Lewandowski, Warszawa 2002.

zachowała się jedynie część obejmująca okres od 353 do 378 r.³ O życiu Ammianusa nie wiadomo zbyt wiele. Gdy relacjonował on wydarzenia, których był naocznym świadkiem, starannie pomijał swój w nich udział. W 355 r. udał się wraz z Ursycynem⁴ na wezwanie cesarza Konstancjusza II do Mediolanu⁵. Stamtąd obaj wyruszyli do Galii, gdzie Ursycyn rozbił wojska uzurpatora Sylwana. Prawdopodobnie wtedy historyk zetknął się z przyszłym cesarzem, wówczas sprawującym urząd cezara, Julianem Apostatą⁶. Kolejne pięć lat Ammianus spędził w Mezopotamii, gdzie walczył z Persami. Brał m.in. udział w obronie twierdzy Amida. Z tego okresu pochodzą również jego relacje dotyczące przybycia Hunów do Europy. Do niniejszego opracowania wykorzystany zostanie jedynie fragment powstały jako rezultat podróży historyka po Egipcie, Grecji, Tracji i Azji Mniejszej, w którym opisał obyczaje Hunów. Niestety wydaje się, że Ammianus Marcellinus zebrał w swojej pracy wiele starych i nowych źródeł, które prawdopodobnie nie zostały przez niego w pełni poprawnie przeanalizowane, czy też zrozumiane. Z tego powodu w dziele tym pojawiają się także niewiarygodne informacje, które mogą wprowadzać czytelnika w błąd⁷.

Rzymski historyk w żartobliwym tonie przedstawiał związek konia i jeźdźca: „Zakładają obuwie wykonane bez wzięcia miary, które nie pozwalają im chodzić swobodnie [...] są niemal przyrośnięci do swych koni, wytrzymałych wprawdzie, ale brzydkich. Na nich to, siedząc niekiedy na sposób kobiety, załatwiają swoje codzienne sprawy, na nich każdy przedstawiciel tej nacji dniem i nocą kupuje i sprzedaje, je i pije, a także, pochylony ku smukłej szyi konia, zapada w tak głęboki sen, że aż śnią mu się rozmaite obrazy”⁸. Najdziwniejsze było przekonanie dziejopisa, że nie potrafili oni wędrować pieszo. W rzeczywistości chodziło tu o specyficzny sposób dosiadanania konia. Buty Hunów były miękkie i giętkie, dzięki czemu pewniej mogli oni oprzeć nogi na strzemionach i trzymać się w siodle. Różnica w dosiadananiu konia polegała na tym, że wcześniej jeździec wskakiwał na wierzchowca od strony zadu, przy czym wspierał się dłońmi o grzbiet zwierzęcia.

Nawet trzyletni chłopcy byli przywiązywani do konia, aby mogli się do niego przyzwyczaić⁹. Hunowie musieli czuć końskie ciało, stawać się z nim jednością. Ułatwiały to warunki fizyczne ujeżdżanych wierzchowców. Były to niewielkie stworzenia o krótkich nogach i wydłużonym grzbiecie. Ich rozmiar dawał Hunom możliwość całkowitego zapanowania nad nimi, co zapewniało stabilność zarówno łucznikowi, jak i wojownikowi walczącemu wręcz. Hunowie podczas jazdy mogli bez trudu odwracać się w siodle, nie ryzykując przy tym utraty równowagi. Siodło ich było zaopatrzone w dwa łąki: przedni – pionowy i tylny – umieszczony pod skosem, które przymocowano do dwóch poziomych desek, co umożliwiało pewny dosiad konia. Całość huńskiego siodła była wyścielana włosiem i przykrywana warstwą filcu, a następnie pokrywana skórą. Rzymscy jeźdźcy

³ E.A. Thompson, *Hunowie*, tłum. B. Malarecka, Warszawa 2015, s. 17–18.

⁴ Ursycyn (łac. *Ursicinus*) – rzymski dowódca wojskowy z IV w. n.e.

⁵ Konstancjusz II – cesarz rzymski w latach 337–361 n.e.

⁶ Flawiusz Julian – cesarz rzymski w latach 361–363 n.e., znany szerzej jako Julian Apostata.

⁷ M. Rouche, *Attyla i Hunowie. Ekspansja barbarzyńskich nomadów*, tłum. J. Jedliński, Warszawa 2011, s. 91.

⁸ Ammianus Marcellinus, *Dzieje Rzymskie...*, s. 220.

⁹ N. Fields, *The Hun: Scourge of God AD 375–565*, Oxford 2006, s. 52

dysponowali tylko prostym siodłem, którego funkcję pełniła narzuta z wyprawionej skóry. Hunowie nie używali przy tym ostróg, a jedynie bata, aby nie ranić zwierzęcia¹⁰.

Siodło nie było jedynym elementem ich uzbrojenia decydującym o militarnej wyższości nad armią rzymską. Klucz do ich sukcesów stanowił też łuk refleksyjny, który różnił się od innych łuków zarówno rozmiarem, jak i wyraźniejszym zagięciem, dzięki czemu miał większą moc. Broń ta siała postrach wśród wrogów tego koczowniczego plemienia głównie za sprawą swojej skuteczności. Był to krótki łuk wykonany z rogu i niewielkiej ilości drewna¹¹. Drewno w tym przypadku używano w mniejszej ilości ze względu na jego trudną dostępność na stepie.

Ammianus nie mylił się co do wytrzymałości koni Hunów. Były one hodowane w trudnych warunkach, gdzie karmiono je jedynie trawą i korą oraz przyzwyczajano do niskich temperatur. Dzięki temu doskonale sprawdzały się w czasie wypraw wojennych. Podobnie jak wojownicy potrafiły one ustawić się w szyku bojowym. Nigdy też nie stały w miejscu, lecz krążyły powoli w przeciwnych kierunkach, wznosząc przy tym liczne chmury kurzu¹². Tworzyły przez to pewnego rodzaju iluzję co do rzeczywistej liczebności wojowników. Jednocześnie straszyły wrogów swoimi odgłosami. Mobilność i nieprzewidywalność wojsk Hunów dawała im przewagę nad przeciwnikiem¹³. „Brzydota” konia, którą zauważył Ammianus, wynikała z różnic budowy i zachowania w porównaniu z koniem rzymskim. Żywiące się trawą, małe i krępe konie nie mogły równać się ze smukłymi, dobrze odżywionymi końmi Rzymian¹⁴. W rzeczywistości jednak konie Hunów były zdecydowanie lepsze we wspinaczce, skakaniu i pływaniu, a co najważniejsze, dzięki płaskiemu zadowi – łatwiejsze do ujeżdżania. Niejednokrotnie przechwytywane przez Hunów konie rzymskie nie były w stanie zaadaptować się do ciężkich warunkach panujących w ich obozie¹⁵.

Kolejny opis konia Hunów można znaleźć w źródle pt. *Digesta Artis Mulomedicinae* autorstwa Publiusza Flawiusza Wegecjusza Renatusa¹⁶. Według Wegecjusza owe konie miały duże głowy, przez swój garbaty kształt przypominające zagięty hak, na grzbiecie brak im mięsa, jednak pomimo swojego niskiego wzrostu wyglądają na bardzo silne¹⁷. Autor zauważa również, że choć konie te można określić jako brzydkie, to w rzeczywistości są sprytnymi zwierzętami o niespotykanej żywotności i odporności na jakiegokolwiek urazy¹⁸.

Rola konia w społeczeństwie tych barbarzyńskich nomadów nie zmniejszyła się nawet w V w., kiedy imperium zarządzane przez Attyłę (jedynowładca Hunów w latach

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ E.A. Thompson, *Hunowie...*, s. 53.

¹² J. Man, *Attyła. Barbarzyńca, który rzucił wyzwanie Rzymowi*, tłum. K. Bażyńska-Chojnacka, P. Chojnacki. Warszawa 2005, s. 72.

¹³ E.A. Thompson, *Hunowie...*, s. 53.

¹⁴ O.J. Maenchen-Helfen, *The world of the Huns: Studies in their history and culture*, Berkeley 1973, s. 204.

¹⁵ N. Fields, *The Hun...*, s. 47.

¹⁶ *Ibidem*, s. 5.

¹⁷ *Ibidem*, s. 47.

¹⁸ *Ibidem*.

445–453) nie przypominało już tak bardzo ostoji nomadów – koczowników, zajmujących się jedynie pasterstwem i rabunkami. Dowodem na to może być dzieło Jordanesa pt. *Getica (O pochodzeniu i czynach Gotów)*¹⁹, będące wyciągiem z dwunastu ksiąg Kasjodora²⁰, zawierające pokaźny zbiór informacji o Hunach oraz przede wszystkim o legendarnym wodzu Attyli i jego dokonaniach. Jest to podstawowe źródło do historii Gotów od czasów legendarnych do 540 r., czyli czasów tak nieodległych dla autora. Ten gocki historyk i kronikarz z VI w.²¹, opowiadając w swym dziele o Hunach, nie odbiegał zbytnio w swych osądach od Ammianusa. Pisał on m.in.: „Grozę sięją przede wszystkim swym obliczem: przerażająco śniadzi, posiadają nie twarz, lecz, za przeproszeniem, bezkształtny płacek, z dziurkami zamiast oczu”²². Wyjątkiem był jednak Attyla, który budził podziw i grozę także w Jordanesie. Po przegranej bitwie na Polach Katalaunijskich w 451 r. (obecne Châlons-en-Champagne) Attyla, według relacji Jordanesa, nie uznał swej porażki i dał temu wyraz w dość specyficzny sposób: „Podają, że król huński, przy całej beznadziejności sytuacji, dumny do ostatka, wznosił stos z siodła końskich i na wypadek, gdyby wtargnęli do obozu, zamierzał rzucić się w płomienie”²³. W stosie końskich siodła można doszukiwać się pewnej symboliki. Sam oblegany obóz miał wozy, które zastępowały wały obronne, oraz znajdujących się między nimi łuczników konnych, którzy mieli stanowić zasłonę przed wrogami. Jak wynika z tego źródła, większość działań wojennych Hunowie nadal prowadzili konno. Jednakże z racji tego, że sprawowali zwierzchnictwo nad coraz większymi rzeszami ludów, liczba ich jazdy uległa zmniejszeniu w stosunku do kontyngentów piechurów.

Symbol konia wiązał się również z wierzeniami Hunów. Analizując relację Jordanesa z obrzędu pogrzebowego Attyli (zmarł w 453 r.), można się dowiedzieć, że: „Jeźdźcy, wybrani z całego plemienia huńskiego jak na torze wyścigowym okrążali miejsce, gdzie leżał zmarły, opiewając żałobnym głosem jego czyny”²⁴. Do grobu Hunowie wkładali broń, złoto, srebro, uprzęże ozdobione szlachetnymi kamieniami i różnymi ozdobami. Stanowiły one oznaki królewskiej chwały. Hunowie wierzyli bowiem, że dusza zmarłego męża nie znalazła się jeszcze w niebiosach, a na ziemi potrzebował on znajomych przedmiotów – nie prawdziwych bogactw, które rozdzielano między spadkobierców, lecz obiektów kultu. Gdy nadszedł czas na ostateczne pożegnanie, co mogło nastąpić po miesiącu, palono podobiznę zmarłego wraz z jego przedmiotami, których resztki grzebano opodal²⁵. Stąd w dawnych grobach Hunów po dziś dzień znajduje się fragmenty końskich uprzęży. Miejsce pochówku Attyli nie jest znane. Zgodnie z tradycją, aby starannie zamaskować grób, przepuszczano przez niego galopujące konie.

¹⁹ Jordanes, *O pochodzeniu i czynach Gotów* [w:] E. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984.

²⁰ Kasjodor (Flavius Magnus Aurelius Cassiodorus) – ur. około 490 r., zm. około 583 r.; mnich, uczoney rzymski, autor *Historia Gotharum* i *Institutiones*, które stanowiło wprowadzenie do studium teologii.

²¹ E.A. Thompson, *Hunowie...*, s. 22–23.

²² Jordanes, *O pochodzeniu i czynach Gotów...*, s. 112.

²³ *Ibidem*, s. 127.

²⁴ *Ibidem*, s. 135.

²⁵ J. Man, *Attyla...*, s. 113.

Potwierdzenia lub też zaprzeczenia analizowanych fragmentów obu źródeł pisanych należy szukać w znaleziskach archeologicznych. Zabytków przypisywanych Hunom jest niewiele. Podstawową lukę w archeologicznym materiale źródłowym stanowi prawie zupełny brak pozostałości osiedli, a ściślej mówiąc: obozowisk²⁶. Wynika to ze specyficznego trybu ich życia, cechującego się dużą ruchliwością. Krąg dostępnego materiału źródłowego ogranicza się w zasadzie do następujących zespołów grobowych:

- 1) Grób wojownika Hunów odnaleziony na Węgrzech. Odkryto tam szkielety dwóch koni o podobnych rozmiarach. Prawdopodobnie po śmierci swego pana nie były one używane przez innych jeźdźców²⁷. Istnieje przy tym hipoteza, że każdy z jeźdźców posiadał w rezerwie drugiego konia, który przewoził strzały, wodę i żywność. Takich znalezisk jest jednak niewiele.
- 2) Szkielet kobiety odkryty we wsi Wierchne-Pogromnowo (okolice Wołgogradu). Na lewo od szkieletu, częściowo go przykrywając, leżały kości i czaszka konia. Pod czaszką konia znajdowały się dwie brązowe sprzączki od uzdy²⁸.
- 3) Zespół złotych ozdób odnaleziony w grobie szkieletowym w Jakuszowie, w tym srebrne ozdoby rzędu końskiego oraz złote blachy stanowiące okucie luku²⁹.
- 4) Grób z Pécs-Üszög (Węgry), który zawierał drewniane siodło stepowego koczownika. Poza tym znajdowały się tam złote ozdoby rzędu końskiego, miecz i złote okucia pasa³⁰.

Podsumowując, w swoich relacjach Ammianus Marcellinus i Jordanes zawsze podkreślali podziw dla umiejętności jeździeckich Hunów oraz biegłości, z jaką posługiwali się oni łukiem. Podczas rozpatrywania wartości, jaką dzieło Ammianusa może mieć dla lepszego poznania historii Hunów, niezmiernie ważne jest jednak dostrzeżenie faktu, iż są oni dla autora „istotą barbarzyństwa”³¹. Z tego względu trzeba oddzielić przebijającą w tekście nienawiść, jaką do nich żywił, od rzetelnego opisu. Sam Ammianus Marcellinus jako autor jest mało wiarygodny. Czerpał on swą wiedzę z relacji innych. Nigdy osobiście nie zetknął się z wojownikami Hunów. Podobne zarzuty dotyczą również Jordanesa, który powielał frazesy wcześniejszych historyków, m.in. Priskosa³². Priskos, przebywając

²⁶ K. Dąbrowski, *Hunowie europejscy* [w:] K. Dąbrowski, T. Nagrodzka-Majchrzyk, E. Tryjarski, *Hunowie europejscy, Protobułgarzy, Chazarowie, Pieczyngowie*, Wrocław 1975, s. 17.

²⁷ N. Fields, *The Hun...*, s. 49.

²⁸ K. Dąbrowski, *Hunowie europejscy...*, s. 76.

²⁹ *Ibidem*, s. 57.

³⁰ Szczegółowy opis złotych ozdób uprzęży, które odnaleziono w huńskich kurhanach, znajdziemy w pracy: I.P. Zasiackaja, *Złotyje ukraszienija gumnskoj epochi*, Leningrad 1975, s. 10–29. Na temat złota, z którego Hunowie wykonywali ozdoby końskich uprzęży, por. J. Iluk, *Aspects économiques et politiques de la circulation de l'or au Bas-Empire*, Wetteren 2007, s. 87–90.

³¹ O.J. Maenchen-Helfen, *The world of the Huns...*, s. 10–11.

³² Priskos – pochodził z Panium (w Tracji) i żył w Imperium Rzymskim w V w. Był dyplomatą, sofistą i historykiem. Towarzyszył on Maximinowi, ambasadorowi cesarza Teodozjusza II, podczas jego wizyty na dworze Attyli w 448 r. Za panowania Marcjana (450–457) brał udział w wyprawach do Arabii i Egiptu. Był autorem ośmiotomowej pracy historycznej pt. *Historia (Bizancjum)*. Prawdopodobnie obejmowała ona okres od wstąpienia na tron Attyli aż do panowania Zenona Izauryjczyka (433–474). Zachowały się tylko jej fragmenty, które w większości przetrwały w dziele Jordanesa.

przez pewien czas na dworze władcy Hunów, stworzył jedyny opis Attyli, z którego czerpał Jordanes. Autor *O pochodzeniu i czynach Gotów* skupił się głównie na dziejach Gotów, pozostawiając po sobie chaotyczny opis, Ammianus Marcellinus nakreślił natomiast tylko tło wydarzeń. Sami Hunowie nie stworzyli własnych kronik. Wszystkie dotyczące ich źródła pisane pochodziły od ludzi z zewnątrz. Żaden z nich nie znał ich języka. Nawet jeśli poznali oni Hunów, to przedstawiali ich od jak najgorszej strony.

Opierając się na zachowanych źródłach archeologicznych, które niejednokrotnie potwierdzały spostrzeżenia cytowanych autorów, z całą pewnością można podkreślić wyjątkową pozycję konia w życiu Hunów. Samo wyszkolenie dobrego łuczника, ale pozbawionego konia, nie pozwalałoby na osiągnięcie tak dobrych wyników bitew. Łucznik-jeździec odgrywał decydującą rolę w starciach z Cesarstwem Rzymskim. Jego umiejętności były wtedy nieocenione.

Huńscy jeźdźcy byli skuteczniejsi w walce od jakichkolwiek innych formacji przez prawie dwa tysiąclecia. „Dopiero wynalezienie prochu przeniosło ich do lamusa historii”³³. Dzięki koniom Hunowie byli bardziej mobilni, a tym samym mieli dogodniejszą pozycję w stosunku do oddziałów pieszych. Konie i związana z nimi szybkość manewru oraz użycie łuków, bardziej niż liczba wojowników, przez dłuższy czas przesądzały o zwycięstwach Hunów.

„Najważniejsze były konie – krępe, bezcenne w transporcie, przy wypasie, na polowaniu i wojnie. Dzięki nim pasterze mogli swobodnie przemierzać stepy i hodować inne zwierzęta: owce, kozy, wielbłądy, bydło, jaki, które były źródłem mięsa, włosia, skór, nawozu na opał, filcu na ubrania i namioty oraz 150 rodzajów produktów mlecznych, włącznie z lekko sfermentowanym piwem z kobyłego mleka”³⁴. Koń stanowił więc podporę, niemal istotę egzystencji Hunów.

Summary

The aim of this work is to show how important for Huns were horses and their cultural symbol. Article is based on two ancient sources which were written by Ammianus Marcellinus and Jordanes, and also on archeological materials. Work also contains descriptions of some fight methods invented and used by Huns.

³³ M. Rouche, *Attyla i Hunowie...*, s. 59.

³⁴ *Ibidem*, s. 29.